

## Z listów do redakcji Nie ma o czym gadać...

Nadchodzi czas, kiedy Redakcja i Adresaci czekają na list, a tu lodowa pustynia niemocy twórczej, po której hula zamieć słów i znaczeń, ale mrozi członki na kość. Listonosz przestępuje z nóżki na nóżkę... Może pobawię się w metafory, może kogoś rozbawię? E, nuda... Może spróbuję poepatować poetycką patetycznością i podzielę się pokładami wrażliwości, przez którą gubię włosy jak napromieniowana mysz? Bryndza.... Może trochę poświnię, to zawsze dobrze mi szło? Nie, muszę hamować, boć sam nie jestem bez grzechu, a też w moim wieku nie wypada „naparzać” kamieniami po twarzach, choćby nawet skręcało z ochoty. I na pewno nie będę pomiaukiwał albo mruczał – chyba tylko, jeśli księgowa mnie przytuli, ale nie zapowiada się.

Dlaczego tak? Ano dlatego, że nie ma o czym pisać. Ile można pisać o tym samym? Słowa powtarzane odpowiednią ilość razy tracą znaczenie i wydają się zupełnie, ale to zupełnie bezsensowne. Powtórzcie sobie ze sto razy „stół”, to nie będziecie wiedzieć, gdzie zjeść śniadanie lub wypić kolację. Ogromną trudność sprawia mi też nasz lekarski status, który nie pozwala wszak na angaż po którejś ze stron i wymaga delikatnej obecności przy chorym. Jak uczy doświadczenie - pisze się, mówi, ba, prosi albo grozi, a to wszystko jak o ścianę. Ty swoje, tamci swoje, a pole do kompromisu zarosło chwastem durniawki kwietnej. I choć widzisz głuptasów na wskroś, jak tanie szkieleto, to upierają się, że są diamentem. I zawsze znajdzie się ktoś, kto będzie podlizywał się nawet oprawcom, w nadziei na korzyści, choćby to miało być odwleczenie karni o dwa dni.

Wydaje się, że są rzeczy, które są oczywiste, nie podlegają interpretacji niezależnie od światopoglądu, ale okazuje się, że nie. Myślisz, że Zło jest Złem, bo tak uczy historia, doświadczenie, sumienie, Kant albo kto tam jeszcze, kto się nie bał za bardzo, chociaż myślał. Ale nieeee... Wciąż większość kombinuje, że Świat staje się taki, jakim go nazwą. Ponieważ jest w tym trochę racji, dlatego tak wiele zależy od zasobności słownika. Przypomina mi się stary kawał o meczu Polska – ZSRR, kiedy polski napastnik strzelił przepiękną bramkę, ale radziecki bramkarz jej nie uznał. No cóż, Stalin faktycznie tworzył rzeczywistość. Sąd stwierdzał, że delikwent jest winny i sytuacja stawała się faktem historycznym.

Drugi sposób to interpretacja faktów. Myślałem, że najgorsze w tym zakresie mamy już za sobą, jednak znów się pomyliłem. Ale przecież nawet stolec w puszcze może nieść ważne,

artystyczne przesłanie, już było! Chociaż, jeśli się zastanowić głębiej, to może lepiej jest sprzedawać kupę w puszcze niż walić kogoś w łeb deską od klozetu? Nie obrażając nikogo – Boże broń! - można jednak stwierdzić, że skoro nie zaprzęga się psa do ciągnięcia wozu z sianem, to niektórzy ludzie nie powinni też dźwigać ciężaru zarządzania stodołą. Co najwyżej mogą poszczekiwać, i wymagają karmienia, bo tak każe cywilizacja.

Ło - matko! Jak na niemowę – niemotę dużo nawijam. Truizmy, banały, komunały, przynajmniej dla mnie. Jak to przypiec, żeby smakowało tylko trochę i odbijało się brzydko po spożyciu? Bo mamy kanapeczkę, gdzie chlebek to coraz smaczniejsze okładki naszego Pisma, jednak dla smaku środek trzeba wypełnić jakimś masełkiem, mięskiem jakim, pomidorkiem, co będzie świadczyło o kulinarnej inwencji środowiska. Jasne, że tematów do poruszenia jest multum, ale kiedy odbieram bodźce z otoczenia, czuję się jeszcze bardziej zmrożony. A profesjonalizm wymaga, żeby nawet w chwilach niemocy utrzymać choć minimalny poziom i zainteresować widownię bez konieczności walenia clowna w gębę. Może choć tym razem się prześliznę, nie grzebiąc zbyt mocno w otwartej ranie.

Wracając do braku tematu, przypomniał mi się inny stareńki szmonces, jak to spotkało się dwóch rabinów, a widzowie obserwowali w napięciu szykujący się dyskurs, spodziewając się objawienia. Ale mędracy milczeli. Zapytany o powód jeden z nich odpowiedział: „Ja wszystko wiem i On wszystko wie, to o czym my mamy rozmawiać?”

Istotnie, nie ma o czym gadać. Dawać brukowce.

Marcin Wojtczuk,

Lekarza pesymista

Łódź, 15 marca 2019 r.